


Rok VII. Nowemiasto, dnia 4. lutego 1930. Nr. 3

Władysław Bełza.

## ZIMA.

Lecą płatki śniegu
Powoli, powoli,
Spoczywając w biegu,
Na skostniałej roli.

Niby puszek biały,
Pokrywają niwy,
I te sine skały,
I ten dąb sędziwy.

W swoim śnie zimowym,
Ziemia cicho marzy
O tem i o owem,
Czy się jeszcze zdarzy?

Oj, zdarzy się jeszcze:
Błyśnie promyk słońca;
Spadną ciepłe deszcze,
Zabrzmi śpiew skowronka.

Lecz gdy na włos siwy
Śnieg całun zarzuci.
Już wiosny szczęśliwej
Nikt ludziom nie wróci.

## Miesiąc luty w tradycji i przysłowiach ludowych.

Już sama starosłowiańska nazwa tego miesiąca dowodzi, że luty w naszym klimacie bywał ciężki i ostry. Często zima niestała i łagodna w początkach, srożyła się dopiero w tym miesiącu i biada było temu, kto nie był zaopatrzony w mocne buty i ciepłe odzienie.

Dlatego mòwiono „Spyta luty masz-li buty", albo też: „Kiedy luty, obuj buty".

Z pogody w dniu święta Matki Boskiej Gromnicznej prorokowano zwykle o reszcie zimy. Zaś w dniu 5 lutego, kiedy to Kościół obchodzi uroczystośc św. Agaty, mówiono:

„Sól świętej Agaty
Broni od ognia chaty"!

Na dzień 6 lutego, t. j. w dzień św. Doroty, było znów następujące przysłowie:

„Po świętej Dorocie,
Uschną chusty na płocie.
Wele świętej Doroty,
Naprawiaj człecze płoty".

W innych stronach mówiono znowu:

„Święta Dorota
Każe iść do błota".

Na dzień 10 lutego jest z kolei inna przepowiednia:

„Scholastyka
mróz utyka.
Zanim Walek nam zasmęci
Obaczyma, mróz kark skręci".

Św. Walenty czyli „Walek" nadchodzi dnia 14 lutego.

„Na św. Walek
Niema pod lodem balek..."

Albo też:

„Gdy na Walka są deszcze
Będzie duży mróz jeszcze".

Dnia 19 lutego na św. Krystynę powtarzano:

„Na świętą Krystynę
Trza mieć jeszcze dobrą pierzynę".

Święty Maciej dnia 24 lutego stanowił po wsiach o reszcie zimy:

„Święty Maciej zimę traci
Albo ją bogaci!
Gdy św. Maciej lodu nie stopi
Będą jeszcze długo chuchali w ręce
chłopi.

W starych księgach jest zapisane, że w tym miesiącu dziki zwierz wogóle stadami się zbierał. Z ptactwa odzywał się skowronek, kos zaczynał śpiewać, sroki i wrony sposobiły się na gniazda, jastrzęby i dzięcioły ciągnęły... leszczyna kwitła.

Prawidłem jednak było, że zawczesne ukazanie się wiosny zawsze odpokutować przyszło, bo potem wracały znowu mrozy, wiatry zimne i śniegi.

# O łyżwiarstwie.

Łyżwiarstwo jest jednym z najzdrowszych sportów, odbywa się niemal w idealnie czystem powietrzu, pozbawionem kurzu i wyziewów, wprawia w ruch wszystkie mięśnie i organy ciała, przypada na porę roku, kiedy ruchu i ćwiczeń fizycznych organizm ma zamało.

Ale trzeba zachować się odpowiednio. Ubiór łyżwiarski powinien być lekki i wygodny, bo przyczyną przeziębień są zazwyczaj zbyt ciężkie ubrania. Buciki powinny być dobrze dopasowane, wysoko sznurowane, o grubej podeszwie; do środka dobrze jest włożyć warstwę izolującą, zabezpieczy to nogę przed marznięciem. Łyżwa powinna być dopasowana do długości nogi (jak długość buta), nóż szerokości 4—6$^1/_2$ mm., zupełnie gładki, o ostrych bocznych kantach. Najlepsze są łyżwy przyśrubowane do specjalnej pary butów.

Na lodzie nie wolno stać w miejscu: należy nieustannie używać ruchu, dla odpoczynku nie siadać na ławce. Oddychać tylko nosem, przy szybkiej jeździe nie rozmawiać, przy kilkunastostopniowym mrozie lepiej ślizgawki zaniechać, by nie odmrozić nosa, uszu i t. d.

Jeżeli nie umiesz ślizgać się, bierz się do nauki, ale bez pomocy cudzej i bez fotela, który przyzwyczaja do fałszywej pozycji. Wejdź ostrożnie na lód, a trzymaj dobrze nogi, by nie uciekały na śliskim lodzie. Ustaw je pod kątem do siebie (pięty bliżej) i całym ciężarem na nich się wspieraj. Pochyl nieco korpus naprzód, podnieś zwolna nogę lewą i zrób nią krok naprzód, przenieś ciężar ciała na nią; później przenieś prawą, która jest w tyle i t. d. — idź po lodzie.

Gdy oswoisz się z tym ruchem, przy przenoszeniu ciężaru ciała na jedną nogę, ugnij ją lekko w kolanie, a drugą kantem noża odepchnij się lekko o lód. Całe ciało przesunie się naprzód na jednej łyżwie, a drugą tymczasem trzymaj nieco nad lodem. Gdy ruch ustanie, zrób to samo przeciwną nogą. Pamiętaj odważnie unosić nad lodem nogę, którą się odbijasz.

Ucz się później przekładanki. Jedziesz na lewej nodze, a gdy ruch się kończy, stajesz na prawą, ale nie odbijasz się lewą, lecz przenosisz ją przed prawą i znowu, odbiwszy się prawą, jedziesz dalej, zataczając tak zwolna łuk w lewo. Podobnie i na prawej nodze. Ucz się powoli zataczać coraz mniejsze koła w ten sposób.

A gdy się tego nauczysz, przyjdzie czas na holendra, czyli jazdę łukami. Na to trzeba rozpędzić się jak zwykle, przegiąć lekko nogę w kostce tak, by łyżwa dotykała lodu tylko zewnętrznym kantem, a wtedy zaczniesz zataczać łuk. Druga noga jest lekko wyciągnięta w tyle za palcami spuszczonemi w dół na kilkanaście centymetrów nad lodem. Nogę, na której jedziesz, z początku ugiętą, stopniowo prostujesz, a gdy ruch się kończy, szybko przenosisz do przodu nogę, będącą w tyle, przerzucasz na nią ciężar ciała i zaczynasz łuk w przeciwną stronę.

Tylko trzeba wytrwałości — a rychło się każdy nauczy biegać na łyżwach.

---

# Ciekawe dane historyczne o sporcie łyżwiarskim.

Historja łyżew stara jest jak świat. Już w 12-tem stuleciu pewien mnich angielski opisywał zwyczaj północnych ludów Europy przyczepiania sobie do obuwia kości zwierząt celem szybkiego poruszania się po lodzie.

Niektórzy umieją zręcznie ślizgać się po lodzie, przywiązując sobie do nóg podłużne wygładzone kości zwierzęce — brzmiał opis.

W dalszej części opisu dowiadujemy się, że ślizgający się używali za podporę długiego kija z żelaznem okuciem, co pomagało im posuwać się po lodzie, jak ptakom.

Uczonym udało się wydobyć z ziemi łyżwy kościane, pochodzące z okresu 2000 lat przed Chrystusem.

W czasach dzisiejszych, kiedy pojawiło się tyle typów łyżew stalowych, są jeszcze miejscowości na świecie, gdzie młodzież po wsiach używa tego prymitywnego materjału, jakim jest kość, do wyrobu łyżew. Kiedy łyżwy stalowe zastąpiły łyżwy kościane, nie da się ustalić. Prawdopodobnie ojczyzną łyżew metalowych jest Anglja i Holandja.

Sport łyżwiarski w Holandji, traktowany naturalnie jako rozrywka, rozwija się już od 16-go stulecia. Kraj, pokryty licznemi kanałami, nadawał się doskonale do tego. Wszystkie sfery społeczne w Holandji hołdowały tej rozrywce. Na lodzie można było zobaczyć zarówno członków domu królewskiego, jak i osoby z ludu.

O ile w Polsce uważa się dotychczas ślizgawkę za sport dla młodzieży, o tyle zagranicą oddają się mu najstarsi nawet ludzie. W Budapeszcie w 1916 r. spotykano na ślizgawce trzy pokolenia jednej rodziny naraz: dziadka, syna i wnuka. To samo da się powiedzieć o Holandji i Anglji.

W miarę, jak ulepszano łyżwy, sport łyżwiarski nabierał coraz poważniejszych cech. Każdy kraj ma dziś swych specjalistów. Kanada — najlepszych hokeistów, Austrja najlepszych tancerzy, Holandja najzręczniejszych rekordzistów w skokach, Norwegja, Szwecja i Finlandja najszybszych biegaczy.

---

### Sport łyżwiarski jako czynnik higjeniczny i leczniczy.

Sport łyżwiarski, uprawiany w mierze, stanowi potężny czynnik pobudzający przemianę materji, ułatwia on wymianę gazów w najgłębszych i najdrobniejszych nawet częściach płuc oraz rozwija mięśnie.

Sport łyżwiarski jest środkiem wybitnie leczniczym, głównie dla osób starszych. Wszelkie momenty, towarzyszące temu sportowi, sprzyjają zwalczaniu starzenia się.

Do osiągnięcia pełnego rezultatu potrzebna jest swoboda ruchów wszystkich mięśni organizmu, a bieg krwi nie powinien natrafić na przeszkody ze strony obcisłych części ubrania. W warunkach bowiem takich wytwarzają się bowiem wręcz przeciwne skutki: płuca i serce nie mogą podołać wzmożonej produkcji kwasu węglowego, jego następstwem bywa duszność i nadmiernie potęgowana akcja serca.
Artetycy, a zwłaszcza otyli powinni uprawiać systematycznie sport łyżwiarski.



Pewnego skąpca odwiedził znajomy, który zapytał:

— Dlaczego przymocowałeś tapetę gwoździami?

— Czy ty sądzisz, że będę tu na wieki mieszkał?

# MOST WESTCHNIEŃ
## WE WENECJI.

POWIEŚĆ. 31

(Ciąg dalszy.)

Chciała jeszcze więcej wiedzieć, ale Kosmy już nie było i w kilka chwil później płynął już na wielkim kanale. Przez cały dzień przerzucał się z miejsca na miejsce. O zmroku zaszedł do Renaty:

— Daj mi teraz diamenty i perły — rzekł do niej — które masz w przechowaniu. Obecnie są potrzebne.

Otrzymawszy klejnoty, poszedł do katów.

— Wszystko w porządku — oznajmił im — ale musimy dzisiaj iść wszyscy czworo, bo już nie wrócicie, tylko wyjedziecie z księciem za granicę i zostaniecie tam tak długo, dopóki wszelkie niebezpieczeństwo nie minie. Pod wasze ubrania odziejecie się w dobre, inne rzeczy, a co macie wartościowego, zabierzcie ze sobą.

— Czy jesteśmy zabezpieczeni, że nam żadna zdrada nie grozi? — zapytał Rafael.

— Włos wam z głowy nie spadnie, zaręczam!

Przebrawszy się w rzeczy katów wszyscy razem puścili się w drogę. Z powodu zabawy, nikt z podochoconego tłumu nie zauważył, że katów szło aż czterech. Szczęśliwie dostali się aż do komnaty tortur. Marja zapaliła czerwoną lampę, a Rafael ukrył się w jednym ciemnym kącie. We trzech zeszli na dół, gdzie przy drzwiach więzienia czekał na nich Jakób. Płomień czerwonej latarni padł na księcia, leżącego na swem posłaniu.

— Nie potrzeba już twoich usług — odezwała się Marja de Ponte, więc Jakòb odwrócił się z westchnieniem i według zwykłej w takich razach reguły, udał się do swej celi. Kosma, zbliżywszy się do księcia, szepnął mu na ucho:

— Teraz musi książę pozwolić nam się nieść przez ganek, bo mógłby nas kto podpatrzyć w drodze.

Schwycili go za ramiona i nieśli aż do schodów. Tam postawili go na nogi i jeden za drugim weszli na górę. U mostu westchnień zatrzymali się aż nie ukazał się Rafael z księgą wyroków śmierci i z jaskrawo płonącą pochodnią.

Tłum zatrzymał się na chwilę i patrzał ze zgrozą na czerwono oświetlone okienka mostu. Zrozumieli, że ma być wypełniony wyrok śmierci i w popłochu oddalali się od ponurego widoku.

Lekko i cicho otworzyła Marja drzwi, prowadzące do wody i wyjrzała ostrożnie.

Przy schodach stała łódka umarłych. Najpierw wsunął się do niej Kosma i ukrył się w miejscu, przeznaczonem dla skazanego. Następnie wsiadł Rafael z pochodnią. Dalsi dwaj kaci nieśli księcia i złożyli go do pudła, podczas gdy Rafael pochodnię do łodzi przymocowywał. Niektórzy widzowie, stojący w pobliżu, odwrócili się z odrazą gdy łódka się ku kanałowi głównemu skierowała.

Lękliwie wymijały ją inne łodzie, dźwięki mandoliny milkły za zbliżeniem się ich i śpiew ustawał tak, że wkrótce w kanale zaległa cisza. Wolno płynęła łódka śmierci, aż zatrzymała się przy palach tkwiących w wodzie, które znaczyły miejsce wodnego cmentarza. Do jednego z pali był przymocowany mały ołtarzyk z Matką Boską. Tutaj nie wolno było żadnemu rybakowi sieci zarzucić, bo mógłby łatwo trupa wyłowić. Tutaj też skazani odmawiali swoje ostatnie pacierze.

— Mój jaśnie oświecony książe — odezwał się Kosma — na wodzie wprawdzie nie widać nikogo, ale dla pewności niech książę się podda zwyczajowi i odmówi tutaj modlitwę skazańców.

— Z chęcią, mój przyjacielu, i to będzie modlitwa dziękczynna!

Wyszedłszy z pudła, ukląkł przed obrazem i gorącą modlitwę posłał do nieba.

Marja przy świetle pochodni, wpisała do księgi pergaminowej przebieg stracenia i kazała dalej wiosłować.

W środku pomiędzy palami znów stanęli i obejrzeli się. Nigdzie nic nie było widać, tylko jedną łódkę w oddali.

— Teraz nadeszła chwila — rzekła Marja. — Musimy oskarżonemu przywiązać do ramion i nóg kamienie i powinniśmy go wrzucić do wody, ale uratujemy go, jeżeli przyrzecze nas wziąć ze sobą do obcego kraju.

— Przyrzekam to uroczyście i będę się wami nadal opiekował — odrzekł książę.

Wtenczas Rafael wziął pochodnię i płonącym końcem umaczał ją we wodzie, tak, że zgasła.

— Naprzód — zakomendrował Jan, pochwycił za wiosła i skierował łódkę do tej, która stała samotnie w oddaleniu.

— Janie — zawołał z cicha; łódź zbliżyła się szybko i wszyscy na nią wsiedli. Kosma kopnięciem nogi odepchnął łódkę śmierci i fale ją uniosły. Następnie popłynęli razem do portu ku okrętowi z umówionemi znakami.

W długi płaszcz otulona czekała tam na nich Kamilla. Oboje małżonkowie złączeni silnym uściskiem stali długo, łzami radości i modlitwą dziękując Bogu za szczęśliwe ocalenie.

Kaci zdjęli swe ubrania i maski i Kosma wraz z nimi ukazał się w zwykłem ubraniu. Zbliżył się do księżnej, a oddając jej perły i diamenty, rzekł:

— Jedźcie w imię Boże!

— Ale ty przecież jedziesz z nami — zawołał książę.

— Nie, moje zadanie nie skończone jeszcze. Teraz postaram się o to, aby winny został ukarany i abyście wy, moi szlachetni państwo, mogli napowrót zamieszkać kiedyś w swym pałacu.

To powiedziawszy szybko opuścił statek, a za nim jego dwaj towarzysze i razem wracali ku Wenecji. Okręt z książęstwem i katami tymczasem pomknął szybko na pełne morze i wnet zginął im z oczu.

Na placu św. Marka ciągle wrzało życie wesołe. Przy Porta della Carta stał jeden z dworzan doży i patrzał na tłum. Kosma zbliżył się do niego.

— Chciałbym zaraz mówić z dożą — rzekł.

— To niemożliwe; doża teraz jest w towarzystwie królowej Cypru i nikomu z pewnością posłuchania nie udzieli.

— Żałuję tego w jego własnym interesie. Jestem posłany przez możnego pana, aby mu list wręczyć. Chodzi tu o własne bezpieczeństwo doży i powinien poznać treść listu przed słońca wschodem.

— Daj mi ten list, położę go na jego łożu.

— Otóż masz, ale pamiętaj, że to bardzo ważna sprawa.

— Możesz na mnie polegać.

Załatwiwszy to, przeszedł wraz z towarzyszami przez arkady. Pod kolumnadą stały stoły, a przy jednym z nich siedział Ricardo ze swem wesołem gronem. Widać, że już niejedną wypróżnił butelkę i oczy jego były jakby mgłą zasłonięte. C. d. n.

## Coś o małym królu Michale.

Ośmioletni monarcha rumuński nie zdaje sobie sprawy z tego, iż jest królem. Mały król woli swoje słonie z sukna i waty od lokajów w liberji i chętniej zażywa jazdy na kucyku, niżli słucha pochlebstw obcych.

W niektórych sprawach ma król Michał wolną rękę. Jego ulubioną rozrywką jest jazda w małym elektrycznym samochodzie, którym „rozbija się" po alejach parku. Zdarzyło mu się, że omal nie przejechał raz swojej wychowawczyni oraz kilku służących.

Mały król posiada całą stajnię kucyków, które robią konkurencję elektrycznemu samochodowi. Ale największą jego przyjemnością jest wycieczka prawdziwym samochodem u boku swej matki lub też królowej Marji do zamku Bałczyk nad morzem Czarnem.

Ten duży i silny chłopak, noszący już długie spodnie, ma coś wojskowego w swym wyglądzie zewnętrznym i umie doskonale salutować. Nie posiada właściwie towarzyszy i tylko dość rzadko przychodzą dzieci lub wnukowie generałów brać udział w jego zabawach.

Językiem macierzystym małego króla jest właściwie angielski. Matka, babka i wychowawczyni mówią z nim tylko po angielsku, natomiast jego adjutant przyboczny i inni oficerowie zabawiają się z nim w języku rumuńskim, aby mały król opanował należycie mowę swego kraju. Lekcje jazdy konnej pobiera król w ujeżdżalni gwardji królewskiej, a dwa razy w tygodniu wykonuje ćwiczenia gimnastyczne w specjalnie na to zbudowanej hali.

Raz na rok zdaje przyszły władca Rumunji egzamin. Mały król nie jest zachwycony temi egzaminami, ale również nie można go nazwać nieśmiałym.

Raz na tydzień wolno królowi Michałowi zasiąść przy stole do lunchu familijnego w towarzystwie królowej Marji, księżnej Heleny i innych członków domu królewskiego. Wtedy wie już o tem, że jest królem, gdyż musi stosować się do przepisów towarzyskiej etykiety.

## Rozsypanka kwadracikowa.

Uł.: „Gorliwa czytelniczka".

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| la | już | gło | i | ne | Prze |
| sza | zów | zi | sny | skwar | je |
| wios | skrze | kre | mia | tą | ob |
| ny | nej | cą | ma | zię | ska |
| przy | bruk | Fry | py | ne | to |
| czo | py | sto | dżdże | szły | to |
| miej | sa | zbie | stu | od | sien |
| nie | po | stal | bią | ny | le |

Z tych sylab ułożyć tytuł oraz początek wierszyka, który ułożył Mickiewicz.

## Zadanie rachunkowe

uł.: „Djogenes" z Lubawy.

Jan mówi do Kuby: Daj mi z twoich pieniędzy 10 zł, to będę miał dwa razy tyle, co ty.

Kuba odpowiada: Daj mi ty, Janie, z twoich pieniędzy 10 zł, to będę miał 3 razy tyle, co ty.

Ile miał każdy z nich pieniędzy?

## Szarada.

uł.: H. G.

O pierwszej mowa, kiedy o pieniądze chodzi,
Plon drugiej — czwartej życie rolnikowi słodzi,
Trzecia — czwarta zdobi skronie dobrze zasłużonych ludzi.
Całość — imię żeńskie. Któż tedy zgadnąć się potrudzi?

## Rozwiązanie łamigłówki kwadratowej z Nr. 35

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| A | K | r | a | k | ó | w |
| B | C | o | p | o | t | y |
| C | K | o | l | a | n | o |
| D | G | a | w | ę | d | a |
| E | S | z | p | a | d | a |
| F | P | o | l | s | k | a |

Kolęda

nadesłali: „Echo z za gór", W. F., Meta Kalies z Tomaszewa, „Kordjan" z Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy", „Perykles" z Brodnicy, „Ryś", „Radjo-pajęczarz" z Lubawy, „Stały czytelnik", „Ukrainka".

## Rozwiązanie pytania geograficznego z Nr. 35.

Tokaj

nadesłali: „Balladyna", „Czarna perełka", „Echo z za gór", „Harcerz" z Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy", G. O., „Radjo-pajęczarz" z Lubawy, „Stały czytelnik", „Ukrainka", „Zawisza Czarny", X z X.

## Rozwiązanie wiązki pytań z Nr. 35.

1. Ponieważ więcej mąki do nich bierze.
2. Gdy milczy.
3. Ślepy.
4. Złodziej, gdyż wie, co ludziom brak, gdy odchodzi.
5. Bo tam mostu nie było.
6. Bo las do niej nie przyjdzie.
7. Dna.
8. Skrzywić palce.
9. Usta.
10. Wstępuje w trzeci rok.

Dobre rozwiązanie nadesłali: „Balladyna", „Echo z za gór", H F-ska, „Kirgiz" z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy", „Perykles" z Brodnicy, „Stały czytelnik".

Niedokładne rozwiązanie nadesłali: A. B. z R., „Czarna perełka", „Gorliwa Czytelniczka", Meta Kalies z Tomaszewa, „Markiz" z Brodnicy, H. R., „Ukrainka".